

Ergetowski, Ryszard

"Śląska republika uczonych. Schlesische Gelehrtenrepublik. Slezká vědecka obec", Vol. 1, Marek Hałub, Anna Mańko-Matysiak, Wrocław 2004 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 49/3-4, 234-238

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Przypisy

¹ Por. np. A. Einstein: *The World as I see it*. London 1935; J. H. Weaver (ed.): *The World of Physics. A Small Library of the Literature of Physics from Antiquity to the Present*, vol. I–III. New York 1987 Simon and Schuster; R. Hahn (ed.): *Classics in the History and Philosophy of Science*, vol. I–VII. New York, Philadelphia, London, Paris, Tokio, Melbourne, Montrux 1989 Gordon and Breach Science Publishers; B. Bertotti, R. Balbinot, S. Borgia, A. Messina (eds): *Modern Cosmology in Retrospect*. Cambridge 1990;

² Por. np.: I. E. Tamm, J. A. Smorodinskij, B. G. Kuzniecowa (red.): *Albert Ejsztejn. Sobranije naucznych trudow*. Moskwa 1965–1967; R. Ch. Diełokarow (red.): *Ejnsztejn i filozofskie problemy fizyki XX wieka*. Moskwa 1979.

³ M. Planck: *Jedność fizycznego obrazu świata*. Warszawa 1970

⁴ S. Butryn: *Słowo wstępne*, [w:] S. Butryn (red.): *M. Planck. Nowe drogi poznania fizycznego a filozofia*. Warszawa 2004 Wydawnictwo IFiS PAN, s. VIII.

⁵ Por. „Principia” 2000 Nr 25, s. 9.

Józef Turek
Katolicki Uniwersytet
Lubelski

Śląska republika uczonych. Schlesische Gelehrtenrepublik. Slezká vědecká obec. Vol. 1. Red. Marek Hałub i Anna Mańko-Matysiak. Wrocław 2004 Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, s. 766 + 1 nlb.

Ten pokazny, w zamierzeniu trójjęzyczny, tom ukazał się dzięki poparciu Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Uniwersytetu Wrocławskiego i Fundacji Luisy Eylmann, stanowiąc początek serii, której poszczególne woluminy będą ukazywać się co dwa lata. Mają one zwierać rozprawy autorów trzech kulturowych kręgów: polskiego, niemieckiego i czeskiego, bowiem nauka na Śląsku kształtowała się pod wpływem tych właśnie nacji. Jednak pierwszy tom nie w pełni odpowiada temu programowi. Zabrakło w nim tekstów w języku czeskim; pojawia się on jedynie w streszczeniach narracji polskich bądź niemieckich. W relacjach liczbowych polskie i niemieckie wersje przedstawiają się następująco: w polskiej jest ich 14, w niemieckiej 23, razem 37. Na ten stosunek wpłynęło także to, iż kilku autorów polskich ogłosiło swe szkice w języku niemieckim. Niezależnie od tych proporcji rzeczą nieodzowną w tomach następnych jest uwzględnienie dysertacji badaczy czeskich, ukazanie wkładu w rozwój nauki na Śląsku także sąsiadów zza południowej granicy i to, jak głosi redakcyjna zasada, w języku czeskim.

W omawianym tomie obowiązuje układ chronologiczny, ale bez podziału na poszczególne epoki. W praktyce wszakże wyraźnie one się zarysowują. Program *Śląskiej republiki uczonych* bierze pod uwagę wszelkie przejawy życia umysłowego na Śląsku w ich historycznym rozwoju, od pierwszych klasztornych i parafialnych szkół, do założenia wyższej uczelni we Wrocławiu i perturbacji, jakie przechodziła. Od prehistorycznych czasów – dzięki naturalnym zasobom – Śląsk należał do dzielnic gospodarczo rozwiniętych. Od średniowiecza był tam widoczny intensywny rozwój miast (Wrocław, Opole, Legnica, Brzeg, Bolesławiec, Lwówek, Jelenia Góra, Świdnica, Głogów...) często awansujących do książeńcych stolic Piastowiczów, przez co stawały się centrami nie tylko administracyjnymi, ale także siedzibami miejskich i kościelnych szkół. Niektóre z nich o statusie gimnazjów (przeważnie protestanckich, sporadycznie katolickich) skupiały postacie o zainteresowaniach intelektualnych, o ambicjach literackich lub kronikarskich. Przy szkołach często zakładano wartościowe biblioteki, gromadzono archiwalia. Przy tym sporo miast dysponowało własnymi drukarniami, które tłoczyły książki łacińskie, niemieckie, hebrajskie, rzadziej greckie lub polskie (głównie podręczniki). Jeżeli chodzi o stronę polską, to dotychczas dzięki wrocławskim germanistom: Mieczysławowi Urbanowiczowi, Marianowi Szyrockiemu, Zdzisławowi Żygulskiemu, dobrze poznano śląską kulturę literacką. Natomiast obszary nauki, jej historyczne meandry, pozostawały poza sferą naszych zasadniczych penetracji. Dopiero obchodzone w 2002 r. trzechsetlecie Wrocławskiego Uniwersytetu zainspirowało historyków do podjęcia badań w tym zakresie. Przyczynili się do nich przede wszystkim Mieczysław Pater, Teresa Kulak, Wojciech Wrzesiński. Ich dociekania dotyczyły głównie jezuicko-pruskiej uczelni, z dodatkiem powojennej preponderacji polskiej.

Wrocławska Alma Mater ogłaszając swe trzechsetlecie przyjęła za początek swego istnienia ufundowanie w 1702 r. Jezuickiego Kolegium, co u niektórych znawców przedmiotu wzbudziło sprzeciw. Szkoła ta była dwuwydziałowa (teologia i filozofia), bez fakultetu medycyny i jurystyki, a zatem nie w pełni spełniała warunki określające instytucję uniwersytecką. W tym kontekście za datę promocyjną obecnej wszechnicy przemawia raczej rok 1811, kiedy z Frankfurtu nad Odrą tamtejsza kalwińska Viadrina została przeniesiona do Wrocławia i połączona z jezuicką Leopoldiną. Obie te uczelnie dały początek państwowej symultanicznej uczelni, która w wydaniu pruskim (a więc niemieckim) przetrwała do 1945 r. Wtedy w jej miejsce osadzono lwowski Uniwersytet im. Jana Kazimierza, przekreślając jednak ze względów politycznych jego pierwotną nazwę.

Jeżeli uwzględnimy życie naukowe nie tylko we Wrocławiu, ale na całym Śląsku, to wówczas dostrzega się tam rozwój wiedzy fundowanej na kulturze europejskiej już w XIII wieku. Zgodnie z obowiązującą wtedy konwencją obracała się ona głównie w sferze teologii, scholastyki, hagiografii, historiografii, medycyny. Ruch ten osiągnął swe apogeum w czasach humanizmu oraz po regresie

spowodowanym wojną trzydziestoletnią, w epoce baroku. Okresy te stały się terenem eksploracji kilku autorów tomu. Trudno ich tu wszystkich wymieniać, przytaczać tytuły wszystkich z tego zakresu rozpraw. Zatem wypada poprzestać na najbardziej interesujących (dla recenzenta) tytułach. Należą do nich: *Die Chronologien von Leonhard Krenzheim (1532–1598) und Abraham Buchholzer (1529–1584)* w opracowaniu Christiana-Erdmanna Schotty oraz *Wrocławski ogród Laurentiusa Scholtza (1552–1599) – sceneria spotkań elity intelektualnej końca XVI wieku* autorstwa Piotra Oszczanowskiego. Oprócz tych pozycji warto jeszcze wspomnieć o rozprawie Krzysztofa Migonia pt. *Śląscy hebraiści i orientaliści XVI–XVIII wieku i ich europejskie powiązania*. W tym czasie nie tylko Polska stanowiła „przedmurze chrześcijaństwa”, ale także Austria. Śląsk, który podlegał wówczas Habsburgom, przeżywał paroksyzmy lęku przed atakującymi południowe granice cesarstwa fanatycznymi wyznawcami islamu. Stąd sięganie po księgi arabskie, tureckie, po Koran, a także zainteresowanie tekstami hebrajskimi. Autor szkicu – koneser śląskiej orientalistyki – ukazał jej powiązania z ogólnoeuropejską wiedzą na ten temat. Okazuje się, że na Śląsku znawstwo tych zagadnień nie ustępowało renomowanemu ośrodkowi orientalistycznym Europy. Tego samego okresu dotyczy również artykuł Rudolfa Lenza *Christoph Hackner und die Jesuitenuniversität zu Breslau. Materialien zu Planung und Bau der Universitas Leopoldina*, w którym autor odwołuje się do dokumentacji odnalezionej w Bibliotece Uniwersyteckiej (Albertynie) w Lipsku. Dzięki temu cały proces projektowania i realizacji barokowego gmachu nad Odrą dla potrzeb jezuickiego kolegium jawi się przejrzysiej i bardziej zrozumiale niż dotychczas.

Następny samorzutnie określający się blok tematyczny jest związany z Oświeceniem. O jego recepcji na Śląsku zadecydowały w znacznej mierze studia jego mieszkańców w Halle i Lipsku. Tamtejsze wszechnice stanowiły istotne ośrodki kształtowania u studentów nowej, racjonalistycznej postawy wobec świata. Przewinał się przez nie szereg wybijających się ponad przeciętność śląskich protestantów, którzy woleli omijać miejscową jezuicką Leopoldinę. Ich związki z nauką ukazały: Anna Dąbrowska, Anna Żbikowska-Migoń, Elżbieta Herden, Lucyna Harc. Do frapujących spośród przywołanych przez nie postaci należą: Andreas Polsfus, opat augustianów w Żaganiu i reformator szkolnictwa, Johann Ignaz von Felbiger, Samuel Benjamin Klose, historyk-erudyta i nauczyciel wrocławskiej szkoły Św. Ducha, Johann Gottlieb Büching, zasłużony organizator Biblioteki Krajowej we Wrocławiu, polskiemu czytelnikowi bliski przez swe związki z Jerzym Samuelem Bandtkiem.

W wiek XIX wprowadza interesujące opracowanie Edyty Kotyńskiej „*Bunzlauische Monatschrift zum Nutzen und Vergnügen*”. Wydawał go bolesławiecki Sierociniec od 1774 (z przerwami) do 1818 r. Periodyk miał charakter rozrywkowo-pouczający i dziś stanowi cenne źródło dla badań nad historią tego regionu. Głównym wszakże ośrodkiem życia intelektualnego stał się na początku tego stulecia Wrocław. W otwartym w 1811 r. Uniwersytecie pojawiały się znaczące w nauce

postacie, jak August Heinrich Hoffmann von Fallersleben – zbieracz niemieckich i polskich pieśni ludowych z terenu Śląska; obok niego Gustav Freitag dydaktyk i literat, którego „podwójne” – (czyżby pomroczne?) widzenie Wrocławia – oficjalnie pozytywne i prywatnie negatywne – dla polskiego czytelnika jest dość zaskakujące; a także tej miary profesorzy jak Wilhelm Kroll, Wolfgang Jungandreas, Theodor Siebs, Walther Mitzka, Hermann Aubin, Werner Milch, Norbert Elias... Ich biografie, ich naukowe poczynania, doczekały się w recenzowanym tomie szerszych omówień. Odrębne zagadnienie poruszone przez Jürgena Joachimsthälera to szkolna polityka germanizacyjna na Górnym Śląsku oraz kwestie ogólnouniwersyteckie od założenia uczelni aż po przejęcie nad nią władzy przez nazistów w 1933/34 r. omówione w opracowaniu Arno Herziga.

Ostatni tematyczny zestaw to biograficzne szkice poświęcone uczonym związanym już z polskim uniwersytetem. Ich poczet otwiera biogram prof. Stanisława Bąka pióra Jana Miodka. Prof. S. Bąk znawca gwar śląskich, człowiek-legenda dzięki swej zdumiewającej pamięci i niekonwencjonalnemu sposobowi bycia, a zarazem wzór naukowej rzetelności i badawczej precyzji, wprost prosi się o wybiegający poza zwykły, uświęcony hagiograficzną tradycją, życiorys. Natomiast Romana Łobodzińska wspomina językoznawcę prof. Stanisława Rosponda, a Tadeusz Żabski prof. Tadeusza Mikulskiego. Wybitnego germanistę Mariana Szyrockiego przywołuje Mirosława Czarnecka, a Marian Ursel prof. Bogdana Zakrzewskiego. Osobne miejsce w tej plejadzie humanistów zajmują chirurdzy Jan Mikulicz-Radecki z czasów pruskich i Wiktor Bross z lat powojennych w interpretacji Wojciecha Kustrzyckiego. Poza obręb tych rozważań wychodzi artykuł Krzysztofa Kuczyńskiego o *Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e. V. Lomnitz*. Towarzystwo to usadowione w Łomnicy koło Jeleniej Góry, powstało w 1993 r. z inicjatywy niemieckiego konsulatu. Zakłada ono odkrywanie rzeczywistych stosunków kulturowych w przeszłości Śląska, które w „okresie minionym” były programowo deformowane, tendencyjnie devaluujące niemiecki i czeski wkład w rozwój tej dziedziny.

Przedstawiony tu zestaw opracowań budzi kilka zapytań i wątpliwości. Adresowane są one głównie do przedstawicieli wrocławskiej polonistyki, która niestety wytworzyła swoisty hagiograficzny rytuał, obowiązujący przy portretowaniu swych reprezentantów. Już wydana w 2002 r. *Księga wspomnień o zmarłych pracownikach powojennej polonistyki wrocławskiej* uderza brakiem dystansu wobec opisywanych postaci, czasem wręcz panegiryzmem. Podobne cechy przewijają się w partii polonistycznej tomu. Zwycięsko z tej próby obiektywizmu wychodzi T. Żabski, ale też miał ułatwione zadanie. Prof. T. Mikulski to była nie byle jaka indywidualność! W tej sytuacji polskie pięćdziesięciolecie w porównaniu z relacjami odnoszącymi się do epok sprzed 1945 r. wypada blade, a przecież nie brakowało w tym czasie znacznych osiągnięć także w dyscyplinach pozahumanistycznych. Zapewne w następnych woluminach zostaną one przypomniane

w sposób bardziej obiektywny w dziedzinie matematyki, chemii, geografii, medycyny, biologii...

W *Śląskiej republice uczonych* dotkliwie daje się odczuć brak osobowego indeksu. W tego rodzaju publikacjach jest on nieodzowny. Warto zatem zatroszczyć się, aby w następnych egzemplarzach już się spisy osobowe pojawiły. Ogólne wrażenie z lektury omawianego tomu jest pozytywne. Dla historyków nauki – nie tylko śląskiej – stanowi pasjonujący zestaw rozpraw, obok których żaden badacz polsko-niemiecko-czeskich koneksji w dziedzinie nauki nie może przejść obojętnie i zapewne nie omieszka po przytoczony tu tytuł sięgnąć.

Ryszard Ergetowski
(Wrocław)

Marek W r o ń s k i : *Zagadka śmierci profesora Mariana Grzybowskiego*.
Warszawa 2004 Argraf sp.z o.o., 416 s., ilustr., indeks osób.

Książka Marka Wrońskiego jest publikacją z zakresu literatury faktu oraz historii nauki i historii politycznej, a właściwie znajduje się na pograniczu tych dziedzin. Sam autor nie jest historykiem. Jest lekarzem, od 1989 r. mieszkającym na stałe w Nowym Jorku, autorem kilkudziesięciu prac z zakresu neuroanestezjologii. Interesuje się także kwestią niezetelności naukowej i innymi patologiami nauki.

Zagadka śmierci profesora Mariana Grzybowskiego to obszerna opracowanie mające być próbą wyjaśnienia okoliczności aresztowania i śmierci w 1949 r. znanego profesora dermatologii i kierownika kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Warszawskiego, który zginął w więzieniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy Koszykowej, a jego nazwisko objęto zapisem cenzury.

Sam temat nie byłby może dla autora zbyt interesujący (ostatecznie w ten sposób zginęło wielu wybitnych ludzi), gdyby nie dodatkowe okoliczności związane z rzekomym udziałem w całej sprawie ówczesnej asystentki Grzybowskiego – Stefanii Jabłońskiej, która miałaby donieść na profesora, a następnie, po jego śmierci, doprowadzić do objęcia przez siebie stanowiska kierownika kliniki dermatologicznej. Warto dodać, że profesor Stefania Jabłońska – obecnie światowej sławy uczona w zakresie dermatologii – kierowała tą kliniką około 40 lat, ale wtedy gdy ją obejmowała była młodą, trzydziestoletnią lekarką, o niewielkim stażu i dorobku naukowym, co bez wątpienia musiało wzbudzać zdziwienie i podejrzenia. Przy tym była w dobrych kontaktach z niektórymi przedstawicielami ówczesnej bezpieki, a przez około trzy lata pracowała jako lekarz dermatolog w więzieniu MBP na Rakowieckiej.

W każdym razie fama o związku Stefanii Jabłońskiej z aresztowaniem i śmiercią Mariana Grzybowskiego trwała bardzo długo w środowisku naukowym,